

Jan Sęk

Fundacja Willa Polonia

O Janie Mulaku – krótko i serdecznie

W Senacie III kadencji Rzeczypospolitej (1993–1997), moja komisja zajmująca się opieką nad rodakami poza granicami kraju, sąsiadowała z gabinetem senatora Jana Mulaka, który w zgrzebnych czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został legendarnym twórcą potęgi lekkoatletycznej kraju.

Mnie jednak bardziej w rozmowach koleżeńskich interesowały Jego niekonwencjonalne pasje polityczne. Wszak już w latach schyłkowych międzywojnia propagował w społeczeństwie idee patriotyczne i socjalistyczne zarazem. Czynił tak zarówno jako działacz, jak i dziennikarz liczących się wówczas tytułów prasowych.

Po roku 1947 prorosyjski nurt w polskim ruchu robotniczym uniemożliwił mu działalność w odradzającej się Polskiej Partii Socjalistycznej. W późniejszych latach bywało różnie w życiu tego nietuzinkowego patrioty – raz lepiej, raz gorzej. Ukoronowaniem aktywności publicznej było wygranie wyborów w 1993 roku i reprezentowanie mieszkańców Ziemi Białostockiej w Senacie, w którym przypadła mu m.in. zaszczytna rola Marszałka Seniora. W latach senatorowania, kiedy miałem zaszczyt Go poznać, prezentował się wspaniale. Tak jako dystyngowany mężczyzna, jak i polityk, dążący zawsze do harmonijnej współpracy z koalicyjnym partnerem w postaci klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pewnego razu, w ramach zdawkowych koleżeńskich pogawędek, zagadnąłem Jana Mulaka o taktykę, która pozwoliła mu – mieszkańcowi Warszawy – oszczędnego przy tym w narracji – osiągnąć niebotyczny sukces w odległym od stolicy okręgu wyborczym.

Odpowiedział mi w swoim stylu, z uśmiechem sfinksa na ustach: „Nic specjalnego nie czyniłem. Po prostu stałem przy Włodku!”.

Oniemiałem. Dopiero po chwili dotarło do mnie, że mój rozmówca stał na wiecach wyborczych blisko Włodzimierza Cimoszewicza, polityka niezmiernie popularnego na Białostoczczyźnie.

W ten to niecodzienny sposób Polska Partia Socjalistyczna, z trudem odradzająca się w nowej rzeczywistości politycznej po 1989 roku, dopisała do historycznego dorobku, jasną i klarowną kartę.

Oszczędny w geście i słowie imiennik podarował mi pod koniec kadencji swą obszerną i treściwą książkę: *Polska lewica socjalistyczna 1933–1944*, wraz z dopiskiem: „Na pamiątkę czterech lat współpracy Janowi Sękowi – Jan Mulak – 12 sierpnia 1997”.

Obszerne dzieło, to aptekarska wręcz dokumentacja losów ludzi, którzy potrafili harmonijnie połączyć troskę o poprawę losów najbiedniejszych warstw społecznych z patriotyczną służbą będącej w potrzebie ojczyzny. Ta uwaga dotyczy w pierwszym rzędzie zaangażowania w walkę z okupantem niemieckim w latach 1939–1945. Po kilku latach przeczytałem w gazecie stołecznej nekrolog informujący o śmierci wielkiego patrioty Jana Mulaka. Pochowano go z honorami na warszawskich Powązkach, a na budynku przy ul. Krasieńskiego 18, gdzie mieszkał, została umieszczona okolicznościowa tablica.

W czasach kiedy w mediach i realu, wśród liderów różnych opcji politycznych króluje zgnilizna ideowa, warto wracać do postaci takich, jak Jan Mulak (1914–2005).

Jan Sęk

Lublin, luty 2022 r.